

ki, przydał by się korkociąg, któryby nie dziurawił korka, aparat do mieszania potraw w czasie gotowania, do odwracania nut przy fortepianie, wreszcie sława i pieniądze czekałyby tego, kto... wynalezienie pończochy które by się nie targaly. Fotografowie zrobiliby napewno „przyjemną minę“ gdyby im wynaleziono aparat, któryby uniemożliwiał dopływ światła w czasie otwierania kasety z kliszami. — Pewien Rosjanin wynalazł aparat fotograficzny, który sam w danym momencie robi zdjęcia, bez pomocy fotografa. Wziął za swój wynalazek okrągłą sumkę — miliona dolarów. —

**„Rur“ sztuczny człowiek.** „Robot“ sztuczny człowiek, spełniający usługi, ruchliwy i uczynny, śnił się tylko — w fantastycznych snach, pisarzom powieści sensacyjnych i scenarzystów filmowych.

Rzeczywistość tym razem zaspokoiliła marzenia. W Anglii „stworzono“ człowieka ze stali, który spełnia posłusznie rozkazy swego pana, podnosi ręce, kręci głowę, wita się i ...mówi. Tak nawet mówi, tajemnica jego mowy, jest narazie wyłączną własnością wynalazcy. W pozycji stojącej utrzymuje „Rura“- sztucznego człowieka silnik 12 woltowy umieszczony w nogach, drugi motor umieszczony w górnej części stalowego „ciała“ wprawia w ruch głowę i ramiona.

Niektóre dzienniki pesymistycznie usposobione przewidują, że sztuczni ludzie zajmą w przyszłości niejeden ważny teren pracy, mogą być chłopcami od windy, policjantami regulującymi ruch uliczny i t. p.

Słowem, że może z czasem dojść do komplikacji o jakich się nawet Verne'mu nie śniło, a mianowicie do wojny o pracę i zarobki, między ludźmi prawdziwymi a sztucznymi.

**Z tajemnic muzeum brytyjskiego.** W muzeum brytyjskiem między stosem staroegipskich papirusów leżał zwitek papirusowy, zapisany gęsto hieroglifami, nie odczytany jednak przez badaczy z obawy, by przy rozwinięciu nie rozpadł się. Pewien chemik, którego wprowadziło mało interesowały hieroglify, a więcej właściwości chemiczne papirusu, zanurzył zwitek w roztworze celulozowym i po zastosowaniu odpowiednich zabiegów udało się papirus rozłożyć. Spostrzeżono wtedy,

że pod wyraźnymi hieroglifami kryją się drugie, zeszkrobane. Przy pomocy promieni Rentgena udało się je odcyfrować. Okazało się, że pismo jest dziełem arcykapłana egipskiego z drugiej dynastji i zawiera przepowiednie strasznych kataklizmów dziejowych, wojny światowej i pożarów. Egypciolog przełożył datę owej wojny z kalendarza staroegipskiego i otrzymał sensacyjny rezultat, mianowicie datę roku 1914.

© ————— ©

**Pamięci Tych, którzy edeszl**

## **Śp. Szczęsny Kobylański**

**S**. p. Szczęsny Kobylański urodził się w roku 1884 w Jezierzanach — we wschodniej Małopolsce, jako jedyny syn ziemianina, Ludwika Kobylańskiego i Julji z Krzesińskich.

Gimnazjum ukończył w Stanisławowie z odznaczeniem, a w roku 1905 ukończył Akademię Handlową we Wiedniu, zaś wszystkie egzamina prawnicze składał już jako urzędnik Banku austriacko-węgierskiego na Uniwersytecie lwowskim. Od roku 1907 pracował dzielnie w swym zawodzie, nie szczędząc jednak czasu i sił na pracę w polskich Stowarzyszeniach i Związkach, jak w Stowarzyszeniu polskiem we Lwowie i w redakcji „Słowa Polskiego“.

W roku 1919 powołany został do odebrania z rąk niemieckich Oddziału Banku austriacko-węgierskiego w Bielsku na Śląsku i zorganizowania Oddziału Banku Polskiego. Z zadania tego wywiązał się bez zarzutu i ku zupełnemu zadowoleniu władz, wobec tego został mianowany dyrektorem tegoż Banku.

Zmarły był wielkim przyjacielem i protektorem kształcącej się młodzieży, zajmował się jej losami i starał się nieść pomoc, nie szczędząc pracy ani własnych funduszy. Był dłuższy czas prezesem Bursy Polskiej w Bielsku, dla której wystarał się o własny dom. Bratnia Pomoc akademicka krakowska boleśnie odczuła Jego stratę.

Przez trzy lata był polskim wiceburmistrzem w Bielsku i popierał odważnie